

KAMIL MINKNER\*

Uniwersytet Opolski

## „Teoria Polityki” 2016, nr 1

### CYTOWANIE

Minkner Kamil (2017). „*Teoria Polityki*” 2016, nr 1 (recenzja). „*Studia Krytyczne*” Nr 4: 179–184.

Recenzowanie czasopisma naukowego, które dopiero rozpoczyna swój naukowy żywot uznać można za zadanie tyleż karkołomne, co wręcz przedwczesne, żeby nie stwierdzić, że zwyczajnie mało użyteczne poznawczo. Z powodów oczywistych niemożliwe jest bowiem zarysowanie polityki redakcyjnej, profilu teoretyczno-metodologicznego, podejmowanych zagadnień i problemów, wywoływanych polemik i debat. Można więc wybrać drogę na skróty i odnieść się krytycznie do poszczególnych artykułów naukowych. Tyle, że próba oceny czasopisma powinna wykroczać poza zbiór komentarzy do zamieszczonych w nim tekstów, szczególnie jeżeli są one paradygmatycznie, tematycznie i problemowo zróżnicowane. W rezultacie, analityk powinien nie tylko poszukać tego, co wspólne w mnogości poszczególnych artykułów, ale spojrzeć na dane przedsięwzięcie bardziej kompleksowo (przez pryzmat założeń, aspiracji, wyzwań, potencjalnych odbiorców) oraz w szerszym kontekście akademickiego dyskursu naukowego. Tego typu optyka pozwala zastanowić się nad zapotrzebowaniem na dany tytuł, sformułować podstawowe względem niego oczekiwania, a przede wszystkim osadzić go w ramach rozmaitych trendów, jakim podlega subdyscyplina, którą dany tytuł reprezentuje. Przypatrzmy się więc w takiej perspektywie nowemu czasopismu politologicznemu „*Teoria Polityki*”, którego pierwszy numer ukazał się w tym roku.

O idei wspólnej wokandy dla wszystkich teoretyków polityki mówiło się w tym subśrodowisku od dawna, szczególnie podczas dorocznych spotkań organizowanych przez kolejne ośrodki politologiczne w Polsce,

---

\* ul. Katowicka 89, 45-061 Opole; e-mail: kamil.minkner@gmail.com

które gromadziły najważniejszych przedstawicieli teorii polityki. Te naukowe dysputy od początku nie miały wyłącznie charakteru naukowego, ale były także przyczynkiem do poruszania problemów instytucjonalnych, wzajemnych wyzwań rozwojowych, jak również miejsca, jakie winna mieć współcześnie teoria polityki w obrębie szeroko rozumianej nauki o polityce. Co więcej, wspólne spotkania służyły lepszemu poznaniu poszczególnych badaczy, wymianie doświadczeń, ale ukazały też zróżnicowanie podejść, koncepcji, metod i podejmowanej problematyki. Inicjatorem tych spotkań, który chciał wyjść poza formalne narady szefów zakładów teorii polityki był profesor Zbigniew Blok z UAM w Poznaniu. On też sformułował postulat powołania czasopisma, który bezpośrednio wyrastał z twórczego podglebia teoriopolitycznej integracji środowiskowej, jaka dokonała się dzięki cyklicznym zjazdom. Propozycja została powszechnie przyjęta przez badaczy z pozostałych ośrodków jako kierunek działania, jak również spotkała się ze zrozumieniem władz uczelnianych i instytutowych poszczególnych ośrodków.

Od początku było jasne, że tak specjalistyczne czasopismo nie może wychodzić zbyt często dlatego zdecydowano się na cykl roczny. Uznano, że stała koordynacja przedsięwzięcia w wymiarze wydawniczym oraz obsługa kontaktów z autorami zagranicznymi zostanie zapewniona przez Uniwersytet Jagielloński i jego przedstawicieli. Z tego powodu, celem zapewnienia ciągłości pisma, dr hab. Piotr Borowiec z tej uczelni został redaktorem naczelnym pisma, a dr Małgorzata Kułakowska (również UJ) została sekretarzem redakcji. Z drugiej strony, uznano, że trud wydania każdego kolejnego numeru weźmie na siebie inny ośrodek, a numery te będą miały swoich redaktorów prowadzących. Ostatecznie swój akces do projektu, zarazem jako strony finansujące, zgłosiły następujące ośrodki: Katedra Teorii i Socjologii Polityki Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, Katedra Teorii Polityki i Myśli Politycznej Uniwersytetu Łódzkiego, Zakład Filozofii i Teorii Polityki Uniwersytetu Warszawskiego, Zakład Teorii Polityki i Metodologii Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Zakład Teorii Polityki i Państwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zakład Teorii Polityki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Zakład Teorii Polityki Uniwersytetu Gdańskiego, Zakład Teorii Polityki Uniwersytetu Wrocławskiego.

Nie da się ukryć, że moment powołania nowego tytułu jest szczególnie nie tylko dla polskiej politologii, ale i bardziej konkretnie teorii polityki. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że chociaż rozważania teoretyczne w czasach medializacji, merkantylizacji i technokratyzacji politologii nie przyciągają zbyt wielu nowych adeptów to zarazem już dawno nie było takiego ożywienia na tym gruncie. Ogromne znaczenie miały przede wszystkim wspomniane już coroczne spotkania zakładów teorii polityki. Na niektóre z nich (szczególnie Mađralin, 2014) przyjeżdżali,

czasami wręcz z zagranicy, nestorzy naszej subdyscypliny, którzy tworzyli jej podwaliny kilkadziesiąt lat temu. Taka międzypokoleniowa dyskusja była przyczynkiem do podsumowań i zrozumienia trendów rozwojowych, jakim podlegała rodzima refleksja teoriopolityczna. Z drugiej strony, takie spotkania, jak w Nałęczowie (2017) wydatnie poszerzały pole zainteresowań teoretycznych i szły w kierunku teoretycznego przemyślenia konkretnych problemów współczesnych (globalizacja, kryzys migracyjny, znaczenie państwa, współczesny kapitalizm itp.). Jednocześnie te teoriopolityczne spotkania podlegały dalszej specjalizacji, czego wyrazem było zbliżenie tych badaczy (wśród nich wielu było teoretyków), którzy byli zainteresowani studiami krytycznymi. Pierwsze tego typu spotkanie miało miejsce w 2016 roku w Krakowie. Spore znaczenie teorii i metodologii polityki, jak również samych teoretyków uwydatnił Kongres Politologii w Krakowie, gdzie jeden z paneli plenarnych dotyczył metodologicznych wyzwań, jakie stoją przed nauką o polityce. O sile środowiska teoretyków polityki w Polsce świadczyć może też reakcja na istotne dla nich wydarzenia. Przykładem może być 22 numer czasopisma politologicznego „e-Politikon”, który w całości stanowił zbiór głosów polemicznych (analitycznych, wyrafinowanych teoretycznie i błyskotliwych), wobec książki T. Warczoka i T. Zaryckiego, *Gra peryferyjna. Polska politologia w globalnym polu nauk społecznych*, która podjęła problem kondycji rodzimej nauki o polityce i wystawiła polskim politologom notę niezbyt pochlebną, zarzucając nam m.in. pozostawanie daleko poza głównym nurtem międzynarodowego obiegu naukowego.

Wszystkie wymienione tu aktywności przyczyniły się do lepszego zintegrowania teoriopolitycznego subs środowiska, a w rezultacie jego wzmocnienia. Czasopismo „Teoria Polityki” jest jednym z przejawów, czy może integralną częścią tego procesu. Jak pisze redaktor naczelny, Piotr Borowiec we wstępie do pierwszego numeru: „Podstawowym celem pisma jest rozwijanie refleksji teoretycznej nad polityką, integrowanie środowiska teoretyków polityki oraz włączanie polskiej refleksji nad polityką w obieg międzynarodowy. W tym ostatnim celu czasopismo udostępnia swoje łamy wybitnym zagranicznym teoretykom polityki”. Trzeba stwierdzić, że ten ostatni cel zostaje potwierdzony w znacznym stopniu już w pierwszym numerze. Czytelnik otrzymał bowiem stojące na wysokim poziomie merytorycznym wystąpienia teoretyków tej klasy, co John Gunnell, Steve Welch, czy Fabrizio Sciaccia. Jak podkreślał w rozmowie ze mną dr Paweł Ścigaj z UJ wszystkie teksty zagranicznych autorów zostały przygotowane specjalnie na potrzeby nowego czasopisma.

Należy podkreślić, że samo powołanie czasopisma wysoce specjalistycznego, w sytuacji tak ogromnej konkurencji wydawniczej, które na dodatek przez dwa lata nie będzie dostarczać punktów za publikowanie na jego łamach tekstów naukowych, należy uznać za czyn odważ-

ny, a przy tym spory sukces. Najważniejsza jest jednak zawartość merytoryczna nowego pisma – zarówno podejmowane problemy, jaki i sposób ich analizy – którą można potraktować niczym zwierciadło szerszych tendencji, które pozwalają zrozumieć współczesny rozwój refleksji teoretycznej o polityce. Oglądu takiego nie da ani pojedynczy tekst teoretyczny w pracy zbiorowej ani nawet zbiór teoriopolitycznych rozważań czynionych pod wspólnym mianownikiem jakiejś perspektywy badawczej. Dopiero czasopismo pozwala na ogląd odpowiednio zróżnicowany, ale i w jakimś stopniu reprezentatywny.

Chcąc właściwie ocenić zawartość pierwszego numeru „Teorii Polityki” należy zdać sobie sprawę ze zmian, jakim podlegała teoria polityki jako subdyscyplina w ramach politologii. W latach 70. i 80. XX wieku głównym celem naukowców, którzy ją uprawiali było integrowanie całej nauki o polityce; uczynienie z rozważań teoriopolitycznych swego rodzaju rdzenia całej dyscypliny. Wyrazem tego były rozważania na temat znaczenia poszczególnych pojęć i kategorii politologicznych oraz próba wyodrębnienia swoistego dla politologii przedmiotu badań. Podjęto także próby stworzenia bardziej integralnej perspektywy teoretycznej. W tym celu grupa badaczy skupiona wokół Artura Bodnara (a następnie jego kontynuatorzy) wypracowała makrosystemowe ujęcie polityki jako sfery relacji społecznych, których polityka była niejako wypadkową. Istotą polityki nie była walka o władzę, ale artykulacja, reprezentacja i zaspokajanie interesów i potrzeb społecznych. W latach 90. teoria polityki weszła w okres transformacji, a głównym zadaniem naukowców była wówczas aplikacja dorobku zachodniej teorii polityki (szczególnie empirycznej i związanej z systemami politycznymi) na grunt rodzimej nauki. Kluczowe znaczenie miał w tym względzie ośrodek wrocławski. Obecnie jesteśmy w okresie (re)konfiguracji rozważań teoretycznych. Wiąże się to z różnymi ruchami odśrodkowymi, które w coraz większym stopniu dezintegrują naszą dyscyplinę. Najpierw odeszły stosunki międzynarodowe, następnie pojawiły się takie nauki, jak polityki publiczne albo nauka o bezpieczeństwie. Wysiłki teoretyczne z jednej strony miały zapewnić odrębność tym nowym dyscyplinom, ale z drugiej strony pojawiły się propozycje nowych form i płaszczyzn konfigurowania rozproszonej (z powodu dezintegracji dyscypliny, ale i pluralizacji podejść badawczych i teoretycznych) refleksji teoretycznej na bardziej ogólnych płaszczyznach. Co więcej, teoretycy polityki pozbyli się dawnej skromności i nie tylko czerpią z innych dyscyplin naukowych, ale dostrzegają w teorii polityki możliwość zapewnienia szerszych, przekraczających samą politologię rozważań. Pierwszy numer „Teorii Polityki” czytelnie wyraża omawiane tu tendencje. Nie znajdziemy tu już tekstów dostarczających elementarnego wokabularza teoriopolitycznego, których celem miało być unifikowanie rozważań o polityce. Mamy raczej do czynienia z różnymi podejściami i teoriami (instytucjonalne rozważania A. Jabłoń-

skiego, refleksja normatywna Doroty Pietrzyk-Reeves, pragmatystyczne nachylenie Johna G. Gunnella albo oscylowanie wokół socjologii wiedzy Jarosława Noconia). Z drugiej strony, pojawiają się teksty proponujące bardziej całościowy ogląd. Taki jest tekst Barbary Krauz-Mozer, która proponuje płaszczyznę teorii społecznej, która może stać się areną wspólnych rozważań dla reprezentantów różnych podejść i teorii politologicznych pozwalając jednocześnie na możliwie szeroką optykę i wejście na pewien poziom porozumienia. Interesujące rozważania tego typu podjął także Zbigniew Blok, wedle którego teoria polityki może dostarczać bardziej adekwatnego rozumienia zjawisk społecznych niż ekonomia, która na wyrost uwierzyła w swój scjentyzm oparty na metodach ścisłych. Tymczasem teoria polityki pozwala zrozumieć różne uwikłania (np. ideologiczne) refleksji o zjawiskach społecznych. Te ogólne kierunki pierwszy numer „Teorii Polityki” konkretyzuje na płaszczyźnie przynajmniej trzech tendencji.

Po pierwsze, ogromna większość tekstów ma charakter metateoretyczny. Oznacza to, że ich autorzy nie tyle teoretyzują o polityce, co teoretyzują na temat teoretyzowania – sposobów uprawiania teorii polityki, form, struktur albo mechanizmów refleksji teoretycznej. Barbara Krauz-Mozer uznaje, że tylko szeroka płaszczyzna metateoretyczna daje możliwość zrozumienia współczesnego pluralizmu teoriopolitycznego i zaproponowania bardziej jednoczącej perspektywy teorii społecznej. Jarosław Nocoń podejmuje się analizy prawidłowości, które stoją u podstaw uprawomocnienia teoriopolitycznych twierdzeń i roszczeń. Jego zdaniem oprócz reguł racjonalności i pragmatyki istotne znaczenie mają organizacyjne i instytucjonalne uwarunkowania dyskursu akademickiego. Tekst Noconia to jedno z tych wystąpień, które ma również znaczenie dla wszystkich zainteresowanych krytyczną teorią polityki. Filip Pierzchalski dowiódł z kolei, jak ważna w pracy teoretyka polityki jest wyobraźnia twórcza. Natomiast Michał R. Węsierski przestrzega przed estetyzacją współczesnego dyskursu w zakresie fundamentalnych pojęć filozofii politycznej, który co raz bardziej skupia się na formie, a nie na treści wypowiedzi.

Po drugie, w zasadzie wszystkie teksty mają charakter filozoficzny albo filozofujący. Objawia się to dwojako. Z jednej strony, zamazanymi granicami pomiędzy teorią a filozofia polityki. Teksty jednoznacznie filozoficzne, jak Gunnella, Węsierskiego, czy Pietrzyk-Reeves oparte są na teoretycznym wysiłku analitycznym i nie stronią od operacjonalizacji pojęć, czy eksplikacji założeń koncepcji teoretycznych. Z drugiej strony, teksty Mirosława Karwata, Barbary Krauz-Mozer, Zbigniewa Bloka chociaż z dominantą analizy teoriopolitycznej nie uciekają od spekulatywnych rozważań filozoficznych. Z drugiej strony, zamieszczone teksty przekraczają tradycyjne anglosaskie ujmowanie teorii polityki w kategoriach generalizacji wniosków z badań empirycznych. W zasadzie nie ma żadnego takiego tekstu. Co więcej, D. Pietrzyk-Re-

eves wprost stwierdza, że teoria normatywna właśnie dlatego powinna być rozwijana, że niektóre reguły wywiedzione ze stwierdzeń o naturze ludzkiej nie mogą być empirycznie dowiedzione. Z drugiej strony, autorka podkreśla, że normatywna i empiryczna teoria polityki nie muszą ze sobą walczyć, ale mogą wspierać się we wzajemnym rozwoju.

Po trzecie, poszczególne teksty jednoznacznie przekraczają wąsko rozumianą teorię polityki. Większość z nich wpisuje się w tendencję teoretyzowania (czynienia luźnej refleksji teoretycznej, a nie hołdowanie jakiejś jednolitej zuniifikowanej teorii) na temat nie tyle polityki, co różnych zjawisk politycznie istotnych, niekiedy wykraczających poza typowo rozumianą politykę. Niezwykle interesujący pod tym względem jest tekst M. Karwata, który wszechstronnie analizuje formułę „cel uświęca środki” nie odnosząc swoich rozważań bynajmniej wyłącznie do polityki. Z kolei, John Gunnell włącza się w spór na temat polityczności, uznając w perspektywie pragmatystycznej, że błędem jest traktowanie tego pojęcia w kategoriach ontologicznych (jako odrębny byt, który można jakoś jednoznacznie zdelimitować). Należy raczej rozumieć go w kategoriach praktyk społecznych.

Podsumowując, pierwszy numer „Teorii Polityki” to wyrafinowana poznawczo zachęta do wielowymiarowej debaty naukowej dla wszystkich zainteresowanych nowoczesnym i otwartym rozwijaniem szeroko rozumianego teoretyzowania na temat tego, co polityczne. W tym sensie zarysowane we wstępie pisma założenia, iż za „teoretyczne” uznawane będą „artykuły lub eseje poświęcone głównym pojęciom, abstrakcyjnym modelom zjawisk politycznych, teoriom, krytycznej analizie metod i paradygmatów” należy uznać za program zbyt skromny w stosunku do rzeczywistej zawartości pierwszego numeru. W wielu przypadkach, autorzy twórczo i w zaangażowany sposób prowadzili wywody filozoficzne. Co ważne, ogromna większość tekstów jeżeli nawet nie wpisuje się w krytyczną teorię polityki to zawiera takie elementy oraz inspiracje i tym samym pozwala na czynienie krytycznych refleksji. Pozostaje mieć nadzieję, że kolejne numery utrzymają ten poziom.